

Juz nigdy

Krzysztof Krawczyk

Patrzę na twoją fotografię,
którą dziś przysłałaś mi,
i wypowiedzieć nie potrafię
męki tych ostatnich dni.
Dziś przebolełam już,
wszystko zapomniałam już,
wszystko zrozumiałam i wiem...

Już nigdy
nie usłyszę kochanych twych słów,
już nigdy
do mych ust nie przytulę cię znów.
Na zawsze
pozostaną dni smutku i mąk,
nie oplecie pieścizotą mnie w krąg
biel twoich rąk
już nigdy.

Już nigdy -
jak okrutnie dwa słowa te brzmią,
już nigdy
nie zobaczę twych oczu za mgłą.
Odeszłaś -
jakże trudno pogodzić się z tym,
że nie wrócisz ni nocą, ni dniem,
myślą i snem
już nigdy.

Czyż można samym żyć wspomnieniem,
echem zapomnianych burz?
Byłaś mi wszystkim - jesteś cieniem
tego, co umarło już.
Żegnaj, kochany mój
i niezapomniany mój,
sercem całowany mój śnie...

Już nigdy
nie usłyszę kochanych twych słów,
już nigdy
do mych ust nie przytulę cię znów.
Na zawsze
pozostaną dni smutku i mąk,
nie oplecie pieścizotą mnie w krąg
biel twoich rąk
już nigdy.

Już nigdy -
jak okrutnie dwa słowa te brzmią,
już nigdy
nie zobaczę twych oczu za mgłą.
Odeszłaś -
jakże trudno pogodzić się z tym,
że nie wrócisz ni nocą, ni dniem,
myślą i snem
już nigdy.